

Szczecin, 28 IV 2023 r.

dr hab. Eryk Krasucki
Instytut Historyczny Uniwersytet Szczeciński

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Dariusza Zalegi pt. *Obrońcy Republiki. Ochotnicy z Górnego Śląska w wojnie domowej w Hiszpanii*, promotor: dr hab. Jarosław Tomasiewicz, prof. Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Krajowa debata wokół dąbrowszczaków trwa niemal od początku polskiej transformacji z przełomu lat 80. i 90. XX wieku. Temat jest jednym z pól bitewnych, na jakich rozgrywa się rodzimy konflikt w obszarze polityki pamięci czy polityki historycznej. Nie jest to, rzecz jasna, obszar pierwszoplanowego starcia, bo problematyka nie jest powszechnie rozpoznawalna, ale skrajne oceny ochotniczych formacji walczących po stronie republiki w czasie wojny domowej w Hiszpanii są na porządku dziennym. Dla lewej strony dąbrowszczacy to bohaterowie bezinteresownie walczący na jednym z pierwszych otwartych frontów przeciwko faszyzmowi i ludzie rozmiłowani w wolności. Prawica (choć poprawniej należałoby, jak sądzę, napisać centroprawica, bo w Polsce realne centrum w odniesieniu do oceny przeszłości chyba nie istnieje, zwłaszcza gdy w grę wchodzi rozliczenia z komunizmem) patrzy na nich jak na „żołnierzy Stalina” i „jeźdźców komunistycznej apokalipsy”, którzy nie mają najmniejszych szans na łaskawą pamięć, szczególnie, że pewna ich grupa stała się w okresie powojennym zapleczem nowej władzy. Powyższa konstatacja, z oczywistych powodów symplifikująca debatę, uświadamiać ma, że Dariusz Zalega dotyka w swojej pracy tematu nie tylko stanowiącego niemałe wyzwanie natury badawczej, ale również „gorącego”. Uczciwie, do czego odnoszę się z szacunkiem, przedstawia on we wstępie swoje poglądy i podejście do bohaterów rozprawy, nie starając się udawać, że znalazł dla siebie wygodny leśny szałas lub erem, do którego odgłosy historycznych dyskusji nie dobiegają. Istotne jest tylko to, że jego sympatie i emocje nie wpływają na treść i wartość pracy, która – i to rzecz najważniejsza – pozwala wypełnić rażącą lukę w polskich badaniach nie tylko w odniesieniu do formacji ochotniczych, ale w ogóle w studiach nad wojną domową w Hiszpanii, która w historiografii zachodniej cieszy się od dziesięcioleci niesłabnącym zainteresowaniem.

Określenie pola badań i perspektywa badawcza

Precyzyjne sklasyfikowanie pola badań w przedstawionej do recenzji pracy nastęrcza nieco problemów. Nie mieści się ona bowiem w ramach historii lokalnej czy regionalnej, choć nazwa konkretnego regionu pojawia się w jej tytule. Podobnie nie jest to szczegółowa analiza wprowadzająca czytelnika w zakres i metody prowadzonych działań militarnych, których uczestnikami byli ochotnicy biorący udział w zbrojnym konflikcie, jakim była wojna domowa w Hiszpanii z lat 1936–1939. Nie jest to także – tu odwołuje się już do autorskiego wyboru – kolektywny portret Górnoślązaków walczących w przywołanym konflikcie po stronie sił republikańskich. Jednocześnie jest praca Dariusza Zalegi po trosze tym wszystkim, a dodatkowo jeszcze czymś więcej, bo istotne zwrócenie uwagi na kwestię radykalizmu społecznego i pamięci społecznej w odniesieniu do udziału ochotników w wojnie hiszpańskiej, przydaje pracy nowego wymiaru oraz wpływa dodatkowo na jej hybrydalny kształt. Już tylko ta uwaga wstępna pokazuje złożoność problemów, rozwiązania których podjął się Autor pracy, a także określa miarę wyzwania, jakie przed sobą postawił. Kwestię tego, czy mu sprostał postaram się rozstrzygnąć w dalszej części recenzji. Istotne jest jednak to, aby na wstępie zasygnalizować, że mamy do czynienia z projektem ambitnym i ciekawym, wychodzącym poza sztapmpowe ujęcia, a dodatkowo takim, którego Autor próbuje nakreślić nowe ścieżki interpretacyjne, pobudzany do tego impulsami badawczymi pochodzącymi również od dyscyplin innych niż historia.

Pomimo zwrócenia uwagi na złożoność pola badań, od pierwszych stron dysertacji jest sprawą klarowną, że podstawowym jej tematem jest historyczno-socjologiczna analiza grupy stu trzydziestu czterech osób, powiązanych ze sobą ze względu na dwa czynniki: pochodzenie regionalne oraz uczestnictwo w wojnie domowej w Hiszpanii w charakterze zagranicznych ochotników. Jest to stosunkowo szeroki krąg, a rozpoznanie genealogii, wyborów i pokazanie losu osób do niego wchodzących z pewnością przyczynia się do pełniejszego zrozumienia epoki historycznej oraz pozwala na wyciągnięcie wniosków natury ogólnej i szczegółowej, tak w odniesieniu do jednostek, jak i zbiorowości. Sformułowanie w ten sposób pola badawczego nie budzi moich najmniejszych wątpliwości, bo daje możliwość wypełnienia podstawowego wymogu pracy doktorskiej, jakim jest rozwiązanie oryginalnego problemu badawczego. Za znakomity wybór uznać można z kolei skonceptualizowanie problematyki badawczej w odniesieniu do grupy wywodzącej się nie z jednej nacji czy jednego organizmu państwowego, ale z jednego regionu, który nie został jednak wybrany przypadkowo. Śląsk ze swoją historią, specyfiką pogranicza kulturowego, miejsca przenikania się różnych obyczajów i języków, ze zmieniającymi się okresowo granicami państwowymi, łączący w sobie dwa

różne światy gospodarcze – wiejski i industrialny, pozwala bowiem na stworzenie portretu zbiorowego korzystającego z całej gamy złożonych barw i tonów, niesztampowego, bo odwołującego się do kategorii innych niż tylko narodowe.

Posłużyłem się określeniem „portret zbiorowy”, choć Dariusz Zalega wyraźnie od niego stroni, co nie jest dla mnie w pełni zrozumiałe. Owszem, zostało ono przywołane w pracy za sprawą publikacji, do których się Autor odwołuje jako do inspiracji, myślę tu np. o pracach Mariusza Mazura i Grzegorza Bębniaka, również Łukasza Bertrama, ale konsekwencji w jego używaniu nie ma¹. Zdaję sobie sprawę z tego, że współcześnie w nazwy takie formy narracyjne jak „portret zbiorowy” oraz bliska mu „biografia kolektywna”, nie są jednoznaczne, na co wskazują metodolodzy historii i rozumieć je można różnie: jedni ujmują ją w kategoriach prozopograficznych, inni spoglądają na nie jak na metodę wygodną do prowadzenia badań nad zbiorową pamięcią, jeszcze inni badacze starają się w swych pracach stworzyć w opisie grup balans pomiędzy tym, co jednostkowe i wspólne². Jak zawsze, przynosi to lepsze i gorsze efekty, ale już tylko prace wspomnianych wyżej autorów udowadniają, że stosowanie kategorii „portret zbiorowy” jest w pełni uzasadnione z punktu widzenia procesu poznawania i rozumienia przeszłości.

Nie wiem dokładnie, z czego wynika niechęć do jego zastosowania przez Autora recenzowanej pracy, domniemywać mogę jedynie, że kryje się za tym obawa przed ujednoczeniem bohaterów rozprawy, na co wskazuje deklaracja wyrażona we wstępie, gdzie pisze on, że jego celem jest pokazanie Górnoszlązaków walczących ochotniczo po stronie republikańskiej jako „pełnoprawnych podmiotów historii, a nie tylko jednowymiarowych postaci”. Odczytuję to jako słuszny skądinąd sprzeciw wobec perspektywy ideologicznego zuniformizowania stosowanej w historiografii PRL-owskiej, a następnie w publikacjach powstałych po 1989 roku i mających jednoznacznie antykomunistyczny wektor. Nie wydaje mi się jednak, że przywołanie metodologicznej formuły portretu zbiorowego lub biografii kolektywnej rzeczywiście groziłoby pozbawieniem górnośląskich interbrygadzystów podmiotowości. Z pewnością natomiast przydałyby one pracy gatunkowej jasności i dobrze uzupełniały podstawowy autorski pomysł, który polega na osadzeniu historii ochotników na tle dwóch procesów: kształtowania się klasy robotniczej na Śląsku, następnie zaś ludowej intruzji, przejawiającej się we wzroście radykalizmu społecznego i mającej na celu

¹ M. Mazur, *Antykomunistycznego podziemia portret zbiorowy 1945–1956*, Warszawa–Lublin 2019; G. Bębniak, *Sokoły kapitana Ebbinghaus. Sonderformation Ebbinghaus w działaniach wojennych na Górnym Śląsku w 1939 r.*, Katowice–Kraków 2014; Ł. Bertram, *Bunt, podziemie, władza. Polscy komuniści i ich socjalizacja polityczna do roku 1956*, Warszawa 2022.

² Zob. np. K. Cowman, *Collective Biography*, w: *Research Methods for History*, red. S. Gunn, L. Faire, Edinburgh 2012, s. 98–115.

rozsadzenie ustalonego porządku społecznego. Drogą do tego były opór i sprzeciw wyrażane na różne sposoby – indywidualnie i kolektywnie, poprzez tak różne zjawiska jak porzucanie pracy w fabryce, strajki, udział w zamieszkach i demonstracjach, w końcu uczestnictwo w protestach mających wyraźny organizacyjny kształt, nadawany im przez związki zawodowe lub partie polityczne.

Udział w wojnie domowej w Hiszpanii mógłby się wydawać w tak sformułowanym pomysłcie konsekwentnym krokiem na drodze ku zmianie klasowego porządku, jeszcze jednym z aktów ludowej rebelii, wzmocnionym dodatkowo przez idee internacjonalizmu i klasowej solidarności. W wielu przypadkach tak właśnie było. Autor jednak komplikuje ten obraz, doszukując się i znajdując w motywach górnośląskich ochotników również bodźców wyrastających np. z doświadczenia biedy, bezrobocia, a więc z uwarunkowań socjalnych, które z politycznością można łączyć, ale nie we wszystkich przypadkach. Do tego dołożony został aspekt przygody czy wyzwania, ale też wstydu za własne państwo, a więc motywy, do których jako naukowcy niechętnie się odwołujemy, szukając bardziej czytelnych i łatwych do analizy kategorii. Wątki te szczególnie mnie zaintrygowały, bo pokazują skalę wyobraźni historycznej Dariusza Zalegi, który najlepiej, jak potrafi, stara się odtworzyć imaginarium społeczne opisywanej przez siebie grupy tj. horyzont intelektualny jej członków oraz ich emocje zapisywane w opowieściach, wyobrażeniach, ale też różnego rodzaju mitach i legendach. Nie ma w tym może odwołania do twardych kategorii socjologicznych, ale jest wrażliwość, która wpisuje się w nurt, jakiego rozwój i popularność obserwować możemy w ostatnim czasie w polskiej nauce.

Mam tu na myśli tzw. nową historię ludową. Nie chcę w tym miejscu wdawać się w rozważania czym ona jest, żywa dyskusja na ten temat toczy się na łamach czasopism naukowych i popularnonaukowych³. Ważne jest dla mnie, że dzięki publikacjom m.in. Adama Leszczyńskiego, Michała Rauszera czy Kacpra Pobłockiego określenie to stało się rozpoznawalne i wydaje się poręczne dla zaklasyfikowania recenzowanej pracy⁴. Autor odwołuje się zresztą do niego, co słuszne, bo przyjmowana przez niego perspektywa badawcza jest w istocie opowieścią oddolną, zwracającą uwagę na grupę dotychczas nie mającą prawa do swojej opowieści, tzn. takiej która nie byłaby wpisana w jakieś ideologiczne

³ Zob. np. M. Gospodarczyk, Ł. Koźuchowski, *Nowa ludowa historia: charakterystyka i społeczno-polityczne korzenie współczesnych narracji o historii chłopów polskich*, „Studia Socjologiczne” 2021, nr 2, s. 177–198; A. Leszczyński, *Czym jest „nowa ludowa historia”, a czym nie jest? Odpowiedź na artykuł Marty Gospodarczyk i Łukasza Koźuchowskiego zamieszczony w numerze 2/2021 „Studiów Socjologicznych”*, „Studia Socjologiczne” 2021, nr 3, s. 175–182.

⁴ Zob. np. A. Leszczyński, *Ludowa historia Polski. Historia wyzysku i oporu. Mitologia panowania*, Warszawa 2020; M. Rauszer, *Bękart pańszczyzny. Historia buntów chłopskich*, Warszawa 2020; K. Pobłocki, *Chamstwo*, Wołowiec 2021.

ramy i nie stanowiła części historii o „postępowych tradycjach oręża polskiego” lub „najemnikach Stalina”. Oczywiście istniało niebezpieczeństwo, że opowieść stworzona przez Dariusza Zalegę, będzie również „wciskać” górnośląskich ochotników walczących w Hiszpanii w określony ideologiczny gorset, np. pokazując ich jako wiecznych buntowników z regionu, który sprzeciw miał wpisany w swoje DNA, ale po lekturze tekstu pracy nie mam większych wątpliwości, że tak się nie stało. Zbyt wiele w niej pokomplikowania, wątpliwości, niuansów, co absolutnie nie jest przyganą, ale komplementem. Natknąłem się niedawno w tekście Małgorzaty Litwinowicz-Droździel poświęconym historii ludowej na określenie „monografia empatyczna”. Wedle autorki jest nią praca, która wywołuje do życia postacie nieznaczące w historii i otwiera miejsce dla ich historii oraz czynów, których sens jest niekiedy trudny do pojęcia. Zadaniem czytelników i odbiorców jest przyjęcie tej perspektywy oraz zgoda na to, że „obrazy ich życia i cierpienia – zarówno zadawanego, jak i doświadczanego – po prostu z nami zostaną. I na to, że my – z całym bagażem narzędzi, kategorii i tropów interpretacyjnych – nie przenikniemy pewnych doświadczeń i nigdy na dobre się do nich nie zbliżymy”⁵. Mogę tylko dopowiedzieć, że Autor recenzowanej pracy ewidentnie zachęca czytelnika do takiego wglądu.

Kończąc tę część recenzji chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na to, czym jest w pracy Dariusza Zalegi aspekt regionalny. W zgodzie z wymogami historii ludowej nie mamy do czynienia z opowieścią przynależną do głównego nurtu historii lokalnej/regionalnej, w której dąży się zazwyczaj do stworzenia nieskomplikowanej, uporządkowanej najczęściej wedle porządku chronologicznego narracji o przeszłości, zogniskowanej wokół źródeł wytworzonych przez elity polityczne lub społeczne. W *Obrońcach Republiki* w centrum uwagi są śląscy robotnicy, ich świat, język i wyobrażenia. To jeden wymiar regionalizmu, innym przynosi spojrzenie na Śląsk jako na miejsce, w którym na różne sposoby przejawiała się podmiotowość chłopska i robotnicza. Szczególny jej wyrazem była skłonność do oporu i buntu, co w największym stopniu zajmuje Autora pracy. Analizuje to zjawisko skrupulatnie, począwszy od wieków średnich, choć swoją uwagę koncentruje w sposób oczywisty przede wszystkim na wydarzeniach rozgrywających się pomiędzy końcem XIX a połową XX wieku. Jego celem jest dowiedzenie, że stereotypowy obraz regionu – krainy łagodnej pobożności i uległości, kształtującej człowieka będącego „niedoścignionym kształtem robotnika i żołnierza” (za Alfonsem Perlickiem), którego cechą charakterystyczną jest, zgodnie z tym, co

⁵ M. Litwinowicz-Droździel, *Wielogłosy. O ludowych historiach*, na: Widok. Teorie i praktyki kultury wizualnej, <https://www.pismowidok.org/pl/archiwum/2021/31-wizualnosc-klas-spoecznych/wieloglosy.-o-ludowych-historiach> (dostęp: 28 IV 2023).

mówił Kazimierz Kutz, „dupowatość” – ma się nijak do tego, co wiemy o radykalizmie społecznym Ślązaków.

Ten pomysł wydaje się atrakcyjny poznawczo i ciekawie kontekstualizuje opowieść. Również dlatego, że Autor ucieka od opowieści osadzonej w jednonarodowej narracji i przedstawia czytelnikowi różnice oraz podobieństwa pomiędzy Śląskiem w wydaniu polskim, niemieckim i czeskim. Jest to interesujące również przez fakt, że idzie za tym próba zmierzenia się z tym, jak na wspomnianych obszarach i w różnych środowiskach wyglądała cyrkulacja idei socjalistycznych i komunistycznych. Stworzyło to możliwość pokazania skomplikowanego obrazu Śląska, w którym doświadczenie opresji różnego rodzaju – ekonomicznej, politycznej, narodowej – skutkuje przyjęciem różnych form reakcji. I choć ogólna konkluzja w odniesieniu do grupy górnośląskich ochotników walczących po republikańskiej stronie jest w zasadzie przewidywalna: byli oni dziećmi swego czasu i nie odróżniają się oni żadnymi szczególnymi cechami na tle innych uczestników hiszpańskich bojów, to jednak Dariuszowi Zaledze rzeczywiście udało się też wiarygodnie pokazać ich również jako dzieci swojego regionu.

W tym kontekście warto odnotować jeszcze to, że jego ujęcie jest znacznie głębsze i ciekawsze od innych znanych mi portretów zbiorowych ochotników walczących po stronie republikańskiej w ujęciu regionalnym oraz miejskim, a odnoszących się do niemieckiej Badonii oraz szkockiego Aberdeen⁶. Ich autorzy, w swoich niewielkich i popularnonaukowych opracowaniach, wyselekcjonowali w pierwszym przypadku grupę stu osiemnastu, w drugim dziewiętnastu ochotników, ale w swoim opisie ograniczyli się prezentacji krótkich biogramów, które w zasadzie powielają ustalenia poczynione wcześniej przez innych badaczy, m.in. przez Wernera Abela i Enrico Hilberta, twórców imponującego słownika biograficznego, stanowiącego także ważny odnośnik dla badań Dariusza Zalegi⁷.

Źródła i literatura tematu – sposób wykorzystania w pracy

W pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę na źródła, które pozwoliły Autorowi na wyselekcjonowanie i wgląd w biografie członków wyszczególnionej przez Autora grupy stu trzydziestu czterech osób. Skorzystał on z kilkunastu zespołów archiwalnych, z których najistotniejsze były te dostępne w Archiwach Państwowych w Katowicach i Opolu, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w

⁶ *Adelante Libertad: Spanienfreiwillige aus Baden 1936–1939*, oprac. B. I G. Brändle, Karlsruhe 2016; G. Scott, *The Aberdeen Volunteers Fighting in the Spanish Civil War*, Aberdeen 2019.

⁷ W. Abel, E. Hilbert, „*Sie werden nicht durchkommen*”: *Deutsche an der Seite der Spanischen Republik und der sozialen Revolution*, t. 1–2, Frankfurt am Mein 2015.

Katowicach oraz w Rosyjskim Państwowym Archiwum Historii Społeczno-Politycznej w Moskwie. Pracując od lat nad losami polskich komunistów z okresu międzywojennego często z wielu z nich korzystałem, poznając ich specyfikę, i mam pełną świadomość, jak żmudną pracę musiał wykonać Dariusz Zalega. Liczba stu trzydziestu czterech osób na pierwszy rzut oka może nie budzi respektu, ale w sytuacji, kiedy mamy do czynienia nie tylko z prezentacją o charakterze prozopograficznym, polegającą na zgromadzeniu najprostszych danych osobowych i statystycznych, ale z ujęciem narracyjnym, ciekawie konceptualizującym informacje o badanej grupie, trzeba sobie uświadomić, jak wielkie nakładu pracy wymagało od Autora przeanalizowanie dokumentacji zgromadzonej w kilku archiwach i obejmującej tak szeroką grupę. Szczególnie docenić należy wykorzystanie zespołu Międzynarodówki Komunistycznej (Kominternu) w zasobach archiwum moskiewskiego, który umożliwił weryfikację danych znajdujących się w polskich archiwach i poszerzył dotychczasową wiedzę odnośnie do górnośląskich ochotników. Dla porządku odnotować należy jednocześnie brak bezpośredniego wglądu do archiwów niemieckich i hiszpańskich. Uzasadnienie powodów takiego stanu rzeczy przedstawione przez Autora brzmi racjonalne i przyjmuję je z życzliwym zrozumieniem, sugerowałbym jednak, aby w przyszłości – może na potrzeby książki, osobnego artykułu lub cyklu artykułów – wskazaną lukę w kwerendach archiwalnych uzupełnić.

Umiejętnie wykorzystane zostały w pracy źródła drukowane, przede wszystkim wspomnienia, również prasa z epoki, choć warto odnotować brak w bibliografii dwóch ważnych zbiorów wspomnień ochotników z Hiszpanii wydanych w okresie Polski Ludowej, a przygotowanych przez Józefa Mrozka i Zofię Szleyen, oraz ciekawego materiału źródłowego opublikowanego przez „Kartę” w 2017 roku⁸. O ile dobrze rozumiem, zadecydowała o tym zasada pertynencji. Cieszy równocześnie, że Dariusz Zalega nie traktuje książek i tekstów powstałych w okresie PRL, jako bezwartościowych pomników historiografii. Szczególnie myślę tutaj o wykorzystaniu zbioru wspomnień opublikowanych przez Jana Kantykę i Andrzeja Koniecznego⁹. O wadach tej publikacji, jej formie, doborze tekstów oraz przemilczeniach można długo dyskutować, lecz jej wartość jest niezaprzeczalna dla zrozumienia udziału górnośląskich ochotników w hiszpańskich bojach. Pamiętać musimy, że nauka to ciągłość, nawet jeśli dyskutuje się z poprzednikami i ich odrzuca, jednak bez znajomości tekstów przez nich napisanych popadamy niekiedy w intelektualną gnuśność i

⁸ *Dąbrowszczacy*, oprac. J. Mrozek, Warszawa 1956; *Ochotnicy wolności. Księga wspomnień dąbrowszczaków*, oprac. Z. Szleyen, Warszawa 1957; „*Ochotnicy wolności. Dąbrowszczacy w Hiszpanii 1936–39*”, „Karta”, nr 90/2017.

⁹ J. Kantyka, A. Konieczny, *Gdzieś za Pirenejami. Ze wspomnień dąbrowszczaków*, Katowice 1968.

gaskonadę. Autor pracy uniknął obu i w sposób krytyczny, z korzyścią dla badań od dawna przywołuje funkcjonujące w obiegu naukowym prace Seweryna Ajznera czy Lecha Wyszczelskiego¹⁰. Podobnie ma się rzecz z tekstami innych historyków publikujących w okresie przed 1989 rokiem.

Na marginesie dodać warto, że lektura pracy Dariusza Zalegi pozwala w pełni uświadomić sobie, jak niewiele uwagi rodzima historiografia poświęcała hiszpańskiemu konfliktowi. Dotyczy to zarówno okresu przed transformacją ustrojową, jak i tego, co wydarzyło się po nim, bo prac dotyczących czy to dąbrowszczaków, czy w ogóle wojny domowej w Hiszpanii z lat 30. jest bardzo niewiele. Rzecz jest o tyle zaskakująca, że w odniesieniu do historiografii zachodnich sprawy wyglądają zgoła inaczej. Właściwie co roku otrzymujemy wartościową monografię w tym obszarze tematycznym, mamy do czynienia z rozbudowanymi projektami naukowymi łączącymi zainteresowania naukowców z różnych krajów. Nie podejmę się określenia, co przesądza o deficycie polskich badań: czy stosunkowo niewielka liczba ochotników z ziem polskich biorących udział w konflikcie, czy kwestie natury politycznej, czy może, rzecz najbardziej banalna, problemy wynikające z biedy, jaka panuje w polskiej nauce? Jakiegokolwiek powody stałyby za takim stanem rzecz, fakt jest niezaprzeczalny.

Oczywiście nie polskie skromne badania są w największym stopniu wykorzystywane przez Dariusza Zalegę jako baza i tło dla opisu udziału Górnoszlązaków w wojnie z lat 1936–1939. Stanowią ją przede wszystkim publikacje obcojęzyczne, odpowiednio wyselekcjonowane pod względem ich znaczenia dla omawianego tematu oraz nowości (autor stara się korzystać głównie z prac wydanych po 1995 roku). To podejście jest racjonalne, ale też niesie ze sobą pewne ryzyko, bo pominięte zostały prace klasyczne, np. opracowanie E.H. Carrra na temat polityki Kominternu wobec wojny hiszpańskiej oraz książka R. Dana Richardsona poświęcona Brygadam Międzynarodowym¹¹. Klasycyzm danego dzieła nie jest oczywiście elementem przesądającym o niezbedności wykorzystania go w pracy, ale jeśli starsza praca wciąż zachowuje istotność jeśli chodzi o faktograficzne ustalenia oraz interpretacje, to jej pominięcie nie wydaje się rozwiązaniem godnym pochwały. Niestety, da się zauważyć również brak w bibliografii prac nowszych, m.in. opracowań Toma Reesa, Paula

¹⁰ S. Ajzner, *Polska a wojna domowa w Hiszpanii 1936–1939*, Warszawa 1968; L. Wyszczelski, *Dąbrowszczacy*, Warszawa 1986; tenże, *Bohaterowie stu bitew*, Warszawa 1986.

¹¹ E.H. Carr, *The Comintern and the Spanish Civil War*, New York 1984; R.D. Richardson, *Comintern Army: The International Brigades and the Spanish Civil War*, Lexington 1982.

Prestona (oprócz jednej pracy) czy Stanleya G. Payne'a (oprócz jednej pracy)¹². Szczególnie ważne odnotowania wydaje mi się jednak nieuwzględnienie publikacji dotyczących udziału zagranicznych ochotników pochodzących z poszczególnych państw, narodów i grup społecznych. Jest ich już niemało, dotyczą one m.in. interbrygadzystów z Austrii, Cypru, Kanady czy Wielkiej Brytanii, osobne prace poświęcono też Żydom oraz kobietom walczącym po stronie republiki hiszpańskiej¹³. Wgląd w te książki na pewno mógłby się przyczynić do poszerzenia perspektywy badawczej, być może podsunęłyby Autorowi dodatkowe tropy interpretacyjne. Chciałbym jednocześnie zauważyć, że Dariusz Zalega konfrontuje swoją wiedzę o ochotnikach ze Śląska z wiedzą o doświadczeniach ochotników niemieckich, amerykańskich i francuskich. Prace na ten temat są reprezentowane w przypisach i bibliografii.

Struktura pracy

Rozprawa Dariusza Zalegi ma przejrzystą konstrukcję. Składa się ze wstępu, przynoszącego niezbędne wyjaśnienie założeń pracy i osadzającego ją na tle dotychczasowego stanu wiedzy, a także z siedmiu rozdziałów oraz zakończenia, które jest próbą uporządkowania głównych wniosków płynących z badań. Na jedną rzecz chciałbym wszak zwrócić uwagę w odniesieniu do rozdziału siódmego, który potraktować można jako dłuższe zakończenie pracy. Autor bowiem, oprócz niezwykle ciekawego omówienia kwestii pamięci i niepamięci o radykalizmie społecznym oraz uczestnictwie Górnoszlązaków w wojnie domowej w Hiszpanii, ciekawie spina w nim wątki, które pojawiają się w rozdziałach początkowych. Czy zatem nie lepszym rozwiązaniem z punktu widzenia strukturalnego byłoby połączenie rozdziału siódmego i zakończenia? Integralną częścią opracowania jest zamieszczona na końcu tabela zbierająca podstawowe informacje w odniesieniu do każdego ze stu trzydziestu czterech górnośląskich ochotników. Jej umieszczenie w pracy uznać należy za bardzo dobry pomysł. Poza oczywistym wymiarem poznawczym o jej przydatności

¹² Zob. np. T. Rees, *The Popular Fronts and the Civil War in Spain*, w: *The Cambridge History of Communism*, Cambridge 2017, s. 256-276; tenże, *Battleground of the Revolutionaries: the Republic and Civil War in Spain, 1931-39*, w: *Reinterpreting Revolution in Twentieth-Century Europe*, red. M. Donald, T. Rees, London 2000; s. 113-139; P. Preston, *The Spanish Civil War. Reaction, Revolution, Revenge*, London 2006; tenże, *Comrades! Portraits from the Spanish Civil War*, London 1999; S.G. Payne, *The Spanish Civil War, the Soviet Union, and Communism 1931-1939*, Yale 2004.

¹³ Zob. np. Camaradas. *Österreicherinnen und Österreicher im Spanischen Bürgerkrieg 1936 bis 1939* red. G. Pichler, H. Halbrainer, Graz 2017; P.P. Strongos, *Spanish Thermopylae: Cypriot Volunteers in the Spanish Civil War, 1936-39*, Tippermuir 2011; D. Goutor, *A Chance to Fight Hitler: A Canadian Volunteer in the Spanish Civil War*, Toronto 2018; R. Baxell, *Unlikely Warriors: The British in the Spanish Civil War and the Struggle Against Fascism*, London 2012; G. Zaagsma, *Jewish Volunteers, the International Brigades and the Spanish Civil War*, London 2017; *¡Solidarias! Les volontaires étrangères et la solidarité internationale féminine durant la guerre d'Espagne (1936-1939)*, red. É. Sill, Rennes 2022.

decyduje również to, że podczas lektury pracy znacznie ułatwia ona czytelnikowi szybką identyfikację jej bohaterów.

Pierwsze dwa rozdziały, poświęcone socjologiczno-politycznej charakterystyce górnośląskiego środowiska robotniczego oraz ideowo-politycznym źródłom zaangażowania ochotników, mają charakter obszernego wprowadzenia do zbiorowego portretu. Bazą obu jest odpowiednio wyselekcjonowana literatura tematu, obejmująca szerokie spektrum prac poświęconych historii społecznej, gospodarczej, politycznej, ale też opracowań z dziedziny socjologii historycznej oraz politologii. Przy ich pomocy Autor stworzył przekonujący obraz struktury społecznej szybko urbanizującego się regionu, a przy opisie formowania się proletariatu zwrócił uwagę na czynniki decydujące o politycznej sprawczości lub niemocy tej grupy społecznej. To w istocie krótka historia wyłaniania się Śląska zbuntowanego, choć czasem było to jedynie miejsce gotowości do buntu, który się z różnych powodów nie ziścił. Dariuszowi Zaledze udało się w niej uniknąć widzenia stereotypowego i ujednocającego, bo z wyczuciem podchodzi on do oczywistych kwestii różnic narodowych i socjalnych, ale też do pojęcia radykalizmu społecznego. Zajmująco przedstawione zostały również fragmenty pracy odnoszące się do polityki lat 20. i 30., które służą poszerzeniu perspektywy i przenoszą czytelnika poza problemy typowe dla górnośląskiej rzeczywistości. Autor pracy trafnie wskazuje na istotność pojęcia internacjonalizm, jako nośnika określonych symboli i form działania, jednocześnie nie fetyszyzuje go, ani nie upraszcza. Dobrze przeanalizowany został także wpływ wojny hiszpańskiej na nastroje lewicowe w Europie. Szczególny nacisk słusznie położono w tym przypadku na to, jak ów konflikt wpływał na decyzje oraz emocje ugrupowań, członków i sympatyków lewicy w Polsce i w Niemczech. I sprawa ostatnia – z dużym znanstwem zaprezentowana została charakterystyka Brygad Międzynarodowych, zarówno jako czynnika ówczesnej polityki Kominternu i Stalina, jak i formacji mających realne znaczenie w kontekście historii militarnej, politycznej i społecznej konfliktu rozgrywającego się na Półwyspie Iberyjskim w latach 30.

Kolejne cztery rozdziały pracy mają kluczowe znaczenie dla oceny pracy jako dzieła oryginalnego i twórczego. Od poprzednich różni je to, że ich kościec tworzy nie literatura tematu, ale materiał uzyskany dzięki idącej głęboko kwerendzie źródłowej. Autor zastosował w nich identyczną metodę opisu i analizy, bazującej na skrupulatnym wglądzie w dokumenty, zapiski, wspomnienia, listy i inne źródła. Dzięki niej powstał wiarygodny obraz genealogii, środowiska rodzinnego, wykształcenia, zwyczajów oraz otoczenia domowego i zawodowego wyselekcjonowanej grupy robotników. Dariusz Zalega uważnie śledzi ich losy, formy buntu i emancypacji, także wpływ, jaki wywierała na nich np. emigracja. Podobną uważnością

wykazał się on w odniesieniu do aktywności bohaterów pracy już w trakcie wojny w Hiszpanii. Praca pozwala przyjrzeć się ich aktywności w jednostkach bojowych, przybliżyć ich codzienność, wskazuje na różnice pomiędzy tymi częściami analizowanej grupy, które ciążyły ku polskości i ku niemieckości. Niezwykle interesujące jest autorskie spostrzeżenie, że walka w Hiszpanii była jednym z elementów wzmacniających poczucie tożsamości narodowej u części górnośląskich ochotników. W dalszych fragmentach pracy skrupulatnie odtworzone zostały losy interbrygadzystów wkrótce po zakończeniu konfliktu w Hiszpanii oraz w okresie II wojny światowej. Większość z nich znalazła się w sytuacji bez wyjścia – powrót do Polski lub Niemiec groził karą więzienia lub wysłaniem do obozu koncentracyjnego – i najczęstszym wyborem była niełatwa emigracja. Ciekawy i treściwy jest rozdział szósty odnoszący się do losów tych górnośląskich ochotników, którzy przeżyli wojnę hiszpańską i światową. To fascynująca opowieść o szukaniu przez nich i dla nich miejsca w rzeczywistościach dwóch państw (Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej) podporządkowanych po wojnie Związkowi Radzieckiemu, odwołujących się do ideologii markistowsko-leninowskiej i legitymizujących się w różnym stopniu przez antyfaszyzm.

W rozdziale siódmym, jak już wspomniano, Autor stara się odpowiedzieć na pytania dotyczące pamięci i niepamięci o radykalizmie społecznych na Śląsku, którego przejawem pozostaje udział ochotników w wojnie hiszpańskiej. Zderzenie tego, co oficjalne i prywatne, konflikt tych dwóch różnych pamięci, stanowi ciekawą klamrę spinającą całość pracy. W kontekście tej części, również rozdziału poprzedniego, warto wspomnieć o znanych Autorowi pracy badaniach brytyjskiej historyczki Josie MacLellan, która niemal dwie dekady temu opublikowała książkę poświęconą pamięci społecznej, oficjalnej interpretacji i praktykom komemoratywnym zogniskowanym wokół wojny domowej w Hiszpanii jakie miały miejsce w Niemczech Wschodnich¹⁴. Żałować można, że udział polskich interbrygadzystów nie doczekał się podobnej analizy, mam jednocześnie nadzieję, że praca Dariusza Zalegi stanie się bodźcem do jej napisania, szczególnie że temat wciąż jest żywo dyskutowany i wpisuje się w ogólnopolską debatę na temat dekomunizacji i jej kształtu. Moja przeświadczenie obejmuje, rzecz jasna, również Autora recenzowanej pracy. Co więcej, wydaje się on znakomicie przygotowany do podjęcia takiego trudu badawczego.

¹⁴ J. McLellan, *Antifascism and Memory in East Germany: Remembering the International Brigades 1945–1989*, Oxford 2004.

Podsumowanie i wnioski

1. Recenzowana rozprawa jest opracowaniem oryginalnym i zaświadcza o dobrym warsztacie naukowym Dariusza Zalegi.
2. Praca przynosi nowe ustalenia i interpretacje w zaniedbywanym od lat obszarze badań. Nie mam wątpliwości, że stanie się ważnym odnośnikiem dla kolejnych poszukiwań naukowych, obejmujących m.in. historię pochodzących z ziem polskich ochotników z Brygad Międzynarodowych, ale też studia nad różnorodnymi kształtami polityk pamięci w odniesieniu do osób walczących w hiszpańskiej wojnie domowej z lat 1936–1939.
3. Koncepcja pracy i powstały na jej bazie portret zbiorowy górnośląskich ochotników walczących po stronie republikańskiej nie budzą metodologicznych zastrzeżeń, są klarowne i intrygujące, również poprzez odwołanie do konceptu „radykalizmu społecznego”, wyraźnie powiązane z nową historią ludową. Interesująco wypada w pracy powiązanie wątków regionalnych z międzynarodowymi.
4. Autor wykazał się bardzo dobrym rozpoznaniem materiału źródłowego, który został wykorzystany w sposób rzetelny i pełny. Praca, owszem, ma pewne niedostatki w odniesieniu do literatury, ale w żaden sposób nie podważają one jej finalnej wartości.
5. Konstrukcja pracy nie budzi zastrzeżeń, co nie znaczy, że nie można by pomyśleć o nieco innym, być może bardziej czytelnym domknięciu pracy. Jest to jednak kwestia o małej istotności i autorski wybór jest jak najbardziej do przyjęcia.
6. Co należy docenić, nie ma w pracy częstej na etapie pisania doktoratów asymetrii pomiędzy omówieniem materiału źródłowego a jego analizą.
7. Pod względem językowym nie można mieć do Autora większych zastrzeżeń, sposób poprowadzenia narracji jest zajmujący, jednocześnie odpowiada standardom naukowym. Praca mogłaby jednak zostać nieco lepiej zredagowana, zdarzają się w niej bowiem różne „niedoróbki” w postaci literówek, błędów składniowych, interpunkcyjnych, które można było z łatwością usunąć.
8. Rozprawa jest dobrze „skrojona”, właściwie trudno w niej znaleźć fragmenty w oczywisty sposób zbędne czy przydługie, co, niestety, nierzadko zdarza się

w przypadku prac doktorskich, które „pompuje” się mało istotnymi dla głównego wątku treściami.

9. Chciałbym wyrazić życzenie, aby praca ukazała się drukiem i trafiła do szerszego naukowego obiegu. Zdaję sobie sprawę z tego, że wydanie wcześniej przez Dariusza Zalegę reportażu historycznego *Śląsk zbuntowany* (Wołowiec 2019), może stanowić w tym względzie pewną przeszkodę. Znając obie prace widzę i podobieństwa, i różnice, tych drugich jest jednak więcej, co może być argumentem za tym, żeby wypuścić w świat również opracowanie typowo naukowe.

Konkludując powyższe uwagi: praca pt. *Obrońcy Republiki. Ochotnicy z Górnego Śląska w wojnie domowej w Hiszpanii* spełnia warunki stawiane dysertacjom doktorskim. Stawiam zatem wniosek o dopuszczenie mgr. Dariusza Zalegi do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Engel Kresli